

Tao Szczęścia i inne opowieści z Chin

Ula Mołęda

Autor:

Ula Mołęda

Korekta:

Rafał Gadomski

Projekt Okładki:

Radosław Krawczyk

Front Cover Photo & Text:

Copyright © by Ula Mołęda

www.reiki-healing-touch.com

All rights reserved. No part of this book shall be reproduced or copied in any way – mechanically, electronically, etc. – without the written consent of Ula Mołęda, with exception of reviews or reports, in which case the reviewer or reporter is entitled to quote short excerpts from the book, acknowledging the source.

Książka w wersji angielskiej “Tao of Happiness and Other Stories from China” jest dostępna na stronach www.amazon.com – worldwide.

Copyright © 2015 Ula Mołęda

All rights reserved.

ISBN-10: 1517408547

ISBN-13: 978-1517408541

PODZIĘKOWANIA

Z całego serca dziękuję Allanowi, Rodzinie i Przyjaciółom,
dzięki których miłości i wsparciu mogła powstać niniejsza książka.
Ula

SPIS TREŚCI

1	Tao Szczęścia	1
2	Samotność pod Czerwonym Dachem	59
3	Opowiedział mi syn ...	103

„Ostatecznie będziemy chronić tylko to, co kochamy;
będziemy kochać tylko to, co rozumiemy;
a będziemy rozumieć tylko to, co poznaliśmy”
Baba Dioum

TAO SZCZĘŚCIA

Lee Bo niewiele jeszcze wiedział o życiu, ale jedno wiedział na pewno – nie chciał żyć tak, jak jego rodzice. Zdobywający kolejne szczeble kariery, zaplątani w gry o wysokie finansowe stawki, żyjący w ciągłym biegu i stresie. Zapędzeni w gonitwie o lepsze jutro nie mieli czasu na wychowywanie własnych dzieci, którymi opiekowali się dziadkowie. Dziadkowie, którzy kiedyś sami nie mieli czasu na zajmowanie się swoimi dziećmi, płynąc na fali krwawej historii Chin. Jeśli to prawda, że wspólne wspomnienia scalają rodzinę, to Lee Bo takich wspomnień miał niewiele. Wiedział jednak, że dobre i szczęśliwe życie nie powinno być okupione bólem i cierpieniem innych ludzi, a już na pewno nie tych, których powinno się kochać. Wierzył, że można wyrwać się z tej beznadziei i nauczyć się żyć szczęśliwie. Nie wiedział tylko jak.

Od dłuższej chwili siedział w gwarnej kawiarence nad kubkiem niedopitej kawy. Od czasu do czasu spoglądał na młodych ludzi, swoich rówieśników, którzy wydawali się zadowoleni z życia, usatysfakcjonowani, a nawet szczęśliwi. Spędzając czas na leniwych pogawędkach, przyklejeni do ekranów smartfonów, popijając bezwiednie i niemal automatycznie sztuczne napoje. Lee Bo z niesmakiem obserwował powolny zanik tradycyjnych wartości – ludzie coraz mniej ze sobą rozmawiali, rodziny spędzały ze sobą coraz mniej czasu. Przepaść pomiędzy dziećmi a rodzicami stawała się coraz głębsza, a most porozumienia i zrozumienia coraz bardziej wąski i niestabilny.

Odstawiając z niechęcią kawę, zauważył kolejną rzecz, która

znikała z chińskiego krajobrazu – umiejętność delektowania się chińską herbatą, którą przecież rozkoszował się cały świat. Przeniósł się na moment wspomnieniem do starej herbaciarni, którą w dzieciństwie odwiedził z dziadkiem. Powolnym, stabilnym ruchem goście wlewali zieloną herbatę do niewielkich czarek i popijali małymi łydkami, potrafiąc spędzać całe dnie na delektowaniu się jej smakiem. Przypominał sobie opowieści dziadka, który często wspominał przeszłość z nutką nostalgii w głosie. Opowiadał im o rytuale picia herbaty w chińskich herbaciarniach; o tym, że był on wydarzeniem, jeśli nie zawsze całodziennym, to przynajmniej kilkugodzinnym. Ludzie przychodzili do takich miejsc wczesnym rankiem, by małymi łydkami siorbać herbatę z niewielkich miseczek aż do późnego wieczora. Picie herbaty było okazją do rozmów, wspólnego śpiewania, wymiany najnowszych plotek, szukaniem rozwiązań dla domowych waśni. Herbaciarnie zastępowały centra rozrywki, kliniki terapeutyczne, sądy i stacje radiowe. Dziadek twierdził, że picie herbaty umożliwiało rozwiązanie prawie wszystkich problemów, przynosząc spokój sercu i ukojenie umysłowi. Lee Bo zastanawiał się, czy picie herbaty mogłoby stanowić sekret dobrego, szczęśliwego życia. Dopijając powoli zimną już kawę, postanowił, że musi sam to sprawdzić. Słyszał o wioskach, w których zachowała się autentyczna kultura picia herbaty.

- Cześć przystojniaku! – Wyrwany nagle z zamyślenia Lee Bo obrócił głowę w kierunku, z którego dochodził nieznajomy głos. Stojąca za nim wysoka blondynka, której mocny amerykański akcent zdradzał kraj pochodzenia, uśmiechnęła się podając mu książkę w twardej oprawie. – Myślę, że powinienes to przeczytać.

Z wahaniem wziął ją do ręki, próbując głośno przeczytać tytuł.

- T-a-o sz-czę-ś-cia..... – przeliterował dukając. Spod wielkich okularów pytającym wzrokiem spojrzał na młodą dziewczynę, wyglądającą na studentkę. Blondynka uśmiechnęła się i bez słowa wyjaśnienia odwróciła się na pięcie, szybkim krokiem kierując się do wyjścia.

Lee Bo zamknął oczy i przez moment próbował zrozumieć intencję studentki i jej niespodziewany gest. Poprawił okulary, które często służyły za szklane schronienie, za którym mógł się bezpiecznie ukryć, i uśmiechnął się do siebie. Minęły już czasy, kiedy człowieka noszącego okulary uważano w jego kraju za arystokratę i inteligenta, którego trzeba zniszczyć, by stworzyć

nowe Chiny. Lee Bo słyszał o takich przypadkach od rodziców i dziadków, ale ciężko było mu uwierzyć, że ludzie w jego ojczyźnie mogliby być zdolni do tak irracjonalnych i podłych czynów.

Siedział przez moment nieruchomo, wpatrując się w okładkę książki. Na czerwonym tle jaśniał ogromny biało czarny znak *yin-yang*, symbolizujący zmienność w jedności i dualistyczne pojmowanie świata przez człowieka.

- *Tao Szczęścia* - przeczytał ponownie tytuł. Otworzył książkę na pierwszej stronie i zaczął czytać cichym głosem:

- „Podróż zwana szczęściem zaczyna się od odczucia jego braku. Od dziesiątków lat Zachód choruje na dotkliwą chorobę, na którą lekarstwo próbują znaleźć nie tylko lekarze, ale również filozofowie, psychologowie, trenerzy rozwoju osobistego, pisarze oraz poeci. Wschód przez długi okres bronił się przed nią skutecznie, ale w kulturze pośpiechu, postępu i nowoczesności również zaczyna odczuwać jej smak. Ta choroba to brak poczucia szczęścia. Co to jest szczęście? Skąd wiesz, że jesteś szczęśliwy? Jakie warunki muszą zostać spełnione, byś poczuł się szczęśliwy? Co sprawia, że jesteś szczęśliwy? Czy pamiętasz jakieś zdarzenie, które wpłynęło na to, że poczułeś się prawdziwie szczęśliwy? Pchany poszukiwaniem odpowiedzi na te pytania udałem się w podróż. Ta książka jest albumem obrazów z historiami ludzi, których pytałem o drogę do szczęśliwego życia.

Poszukiwanie szczęścia, podobnie jak poszukiwanie prawdy o nas i o świecie, wymaga wyruszenia w podróż. Czasem jest to podróż do nieznanych miejsc na naszej planecie, a czasem jest to podróż do nieznanych miejsc w naszym umyśle.

Mam nadzieję, drogi czytelniku, że ta książka będzie dla ciebie jednym z drogowskazów, które wskażą ci drogę do życia, o którym warto opowiadać.”

- Życie, o którym warto opowiadać?! – Lee Bo podniósł się z fotela z ekscytacją dziecka, które po raz pierwszy słyszy swoje własne słowa. Zawstydzony swoją ekspresywnością usiadł szybko z powrotem. Zagłębił się w fotelu, zdjął okulary i zamknął oczy. Czy warto byłoby opowiadać o jego życiu? Czy jest w nim cokolwiek, o czym warto by opowiadać?! Czy sam fakt życia jest wart mówienia o nim? A jego życie?! Gdyby miał napisać opowieść pod tytułem *Życie Lee Bo*, o czym mógłby napisać?

Lee Bo rozejrzał się wokół, mając nadzieję, że nikt nie zauważył jego dziwnego zachowania. Nagle w miejscu, do którego

przychodził wiele razy, zaczął dostrzegać szczegóły, na które wcześniej nie zwracał uwagi. Na jednej ze ścian spostrzegł ogromną mapę Chin, którą uważnie studiowali dwaj obcokrajowcy, pokazując sobie palcami miejsca, które planują zwiedzić.

- Ależ tak! Życie to podróż! - wykrzyknął i bez chwili wahania podszedł do mężczyzn, wyglądających na obytych podróżników, którzy na jego pytanie o cel podróży, odpowiedzieli jednocześnie:

- Chengdu!

Pakując plecak w przyplywie naglej inspiracji płynącej z książki, którą dostał od nieznajomej kobiety, postanowił, że zamiast konkretnego, żelaznego planu, który zawsze przyświecał jego działaniu, tym razem będzie podróżować bez celu, bez mapy, bez planu. Jedynym drogowskazem będą dla niego ludzie spotkani na drodze, jedynym celem będzie chęć uzyskania odpowiedzi na nurtujące go pytania.

Wypełniony po brzegi pospieszny pociąg z Guilin do Chengdu odjechał o czasie. Długie godziny jazdy pasażerowie umilali sobie głośnymi rozmowami, dyskusjami, śmiechem i nieustannym jedzeniem. Zapach smażonego mięsa i ostrych przypraw unosił się w każdym przedziale, wywołując uczucie głodu nawet u tych, którzy przed chwilą skończyli zjadać kolejną przekąskę. Kolejka po gorącą wodę, którą podróżni zalewali ziołowe herbatki i zupki w proszku, nie zmniejszała się do samego wieczora.

Po wielu godzinach jazdy powolny, monotonny stukot kół pociągu ukolysał wielu pasażerów do snu. Lee Bo uciekł myślami w swoje rodzinne strony. Yangshuo, jego ukochane Yangshuo. Niezmienione przez setki lat strzeliste wapienne skały, które mógł podziwiać każdego dnia, popijając z kolegami poranną herbatę zebraną na pobliskich polach herbacianych, wypełniły jego wyobraźnię. W wyobraźni widział górskie wzniesienia, często skrywane się za pasmem jedwabnej mgły, wijące się fantazyjnie rzeki, kolorowe pola uprawne i ludzi, których ciepły uśmiech zawsze był kroplą miodu na jego serce. Czy jego ukochane miejsce będzie na niego czekać w swojej niezmienionej formie, czy, podobnie jak on, zmieni swój wygląd wraz ze wschodzącym słońcem?

- Gdzie jest twój dom?

Nieoczekiwane pytanie z ust siedzącej obok kobiety przerwało